Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 277. Lwów, Czwartek dnia 7. Grudnia 1922. Rok XL.

PREN...
Miesięc...
2 700 M...
do do...
z prze...
3. 00 ...
państw...
za gr...
pła...
Ce...
120 Mkp.
Konto czekowe P.K.O. 140.5?1.

...R LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

REDAKCJA ul. Ossolińskich l. 15. ADMINISTRACJA ul. Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje między godziną 4—5. — Adres telegr. „Kurjer" Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 39.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Kurjera Lwowskiego" Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Przed wyborem prezydenta Państwa.

Lewica i centrum protestuje przeciw kandydaturze marszałka senatu Trąmpczyńskiego.

P. WITOS U NACZELNIKA PAŃSTWA.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Wczoraj o godz. 16.50 Naczelnik Państwa przyjął Witosa. Audjencja trwała półtora godziny. Tematem rozmowy były sprawy polityczne, związane z momentem bieżącym i z przyszłością. Wedle naszych informacji Naczelnik Państwa odpowiedział, że bezwarunkowo nie zmieni postanowienia w sprawie wycofania swej kandydatury.

P. TRĄMPCZYŃSKI NIE WZBUDZA ZAUFANIA.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) W Sejmie nie było wczoraj większego ożywienia. Kluby lewicowe: Wyzw., PPS. i PSL. odłożyły obrady do dzisiaj. Dalszy ciąg obrad kontynuowany będzie w piątek. Wczoraj naradzały się tylko kluby parlamentarne, należące do ósemki. Tematem narad było stanowisko wszystkich innych klubów wobec kandydatury Trąmpczyńskiego, gdyż prawica zdaje sobie sprawę, że własnemi siłami marszałka Trąmpczyńskiego na prezydenturę Rzplej przeprowadzić nie jest w stanie. Żadnych konkretnych wniosków nie powzięto.

P. ST. WOJCIECHOWSKI KANDYDUJE RÓWNIEŻ.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Do nazwisk kandydatów na prezydenta Rzpltej dodać należy nazwisko byłego min. p. Stan. Wojciechowskiego. Kandydatura ta jest brana dość poważnie.

Stwierdzić jednakże należy, że dopiero wówczas będzie można mówić na serjo o kandydaturach, kiedy dojdzie do porozumienia między klubami, które sprzeciwiają się kandydaturze Trąmpczyńskiego, jak i jakiejkolwiek innej kandydaturze Ch. Z. J. N-ej.

Jako dzień, który ujrzy sprawę kandydatur jasno postawioną, można wymienić czwartek.

Dziś odbędą się narady klubowe, w czwartek rano międzyklubowe.

PRZYGOTOWANIA DO WYBORU PREZYDENTA.

Warszawa. (PAT.) Marszałek Sejmu Rataj zwołał wczoraj posiedzenie wicemarszałków, na którem omawiano sprawę podziału czynności wicemarszałków, oraz kwestję przeprowadzenia Zgromadzenia Narodowego, które odbędzie się w sobotę 9. bm. o godz. 12 w poł. Asygnaty podpisywać będą wicemarszałkowie Seyda, Osiecki i Moraczewski, sprawę mieszkań poselskich i bufetu obejmuje wicemarsz. Gdyk, biblioteką zaś rozporządzać będzie wicemarsz. Moraczewski.

CEREMONJA POŻEGNALNA NACZ. PAŃSTWA.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Naczelnik Państwa przygotowuje się do opuszczenia swego stanowiska i Belwederu. Jutro ma się zebrać w Belwederze cały korpus dyplomatyczny dla pożegnania ustępującego Naczelnika Państwa. W dniach późniejszych aż do soboty nastąpią inne ceremonje pożegnalne.

Wedle niezupełnie sprawdzonych wersji, Naczelnik Państwa zamieszka w Wilnie w przygotowanych już apartamentach.

Zamach endecki na konstytucję.

P. Trąmpczyński uzbraja Senat przeciw Sejmowi i demokracji.

PROJEKT REGULAMINU DLA SENATU.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie komisji regulaminowej Senatu, na którem rozpatrywano projekt regulaminu obrad, wniesionego formalnie przez prez. min. Nowaka (wedle wersji, ułożonego właściwie przez marsz. Trąmpczyńskiego).

Projekt regulaminu wywołał protesty ze strony senatorów ludowo-robotniczych i żydowskich.

Z referatu okazuje się, że projekt zawiera szereg postanowień, które mają nadać marszałkowi Senatu niezwykłą władzę nad senatorami i nadzwyczaj szerokie kompetencje w sprawie samego Senatu. Między innymi marszałek Senatu **ma mieć prawo cenzurowania interpelacji.** W zakresie kar dyscyplinarnych projekt przyznaje marszałkowi prawo nakładania na senatorów kar pieniężnych, a mianowicie, za każde przywołanie do porządku ¼ dyjet miesięcznych, a za każde wykluczenie utrata całomiesięcznych poborów. Co się tyczy przemówień, to projekt regulaminu chce je ograniczyć do czasu od 5—30 minut. Następnie w regulaminie tym p. **Trąmpczyński chce przemycić inicjatywę prawodawczą Senatu**, co jest sprzeczne z postanowieniami konstytucji.

Dyskusji nad projektem regulaminu nie zakończono. Senatorowie, należący do grup ludowych i robotniczych stanowczo nie dopuszczą do podobnej redakcji regulaminu.

—oo—

Konferencja rozbrojeniowa w Moskwie.

Polska żąda od Rosji podpisania układu o nieagresji przed rozpoczęciem właściwych obrad.

DRUGI DZIEŃ OBRAD.

Moskwa. (PAT.) 4. Dzisiaj odbyło się posiedzenie biura konferencji, na którem dyskutowano nad rozbrojeniem technicznem. Delegacje polska i państw bałtyckich wysunęły **konieczność poprzedniego podpisania paktu o nieagresji.** Delegacja rosyjska stanęła na stanowisku, że pakt o nieagresji może być podpisany dopiero po załatwieniu sprawy rozbrojenia technicznego. **Porozumienia nie osiągnięto.** Dalszy ciąg dyskusji jutro.

Projekt paktu o nieagresji,

złożony przez delegację polską zaznacza:

1) Strony układające się zobowiązują się na czas trwania paktu do wzajemnego wstrzymania się od napadu na terytoria określone przez traktat pokojowy.

2) Wszelkie konflikty załatwione będą przy użyciu środków pokojowych.

Pakt o nieagresji może być przyjęty również przez Rumunję.

SKŁAD DELEGACJI NA KONFERENCJĘ ROZBROJENIOWĄ.

Moskwa. (PAT.) 5. Łotwę reprezentują: Przewodniczący min. pełnomocny, pierwszy sekretarz sejmu **Jan Wesmanis**, zastępca przewodniczącego wicemin. spraw zagr. poseł na sejm **Waldemar Saln**, członkowie: dyr. polit.-ekonom. departamentu min. spraw zagr. **Bzumanius**, zastępca szefa sztabu gener. pułk. **Kramate**, sekretarz delegacji Arnold **Tomsons.**

Delegacja rosyjska: Przewodniczący pierwszy zastępca komisarza spraw zagr. **Litwinow**, zastępca przewodniczącego b. pełnomocny przedstawiciel sowjetów w Niemczech **Kopp**, członkowie delegacji, szef sztabu **Lebiediew**, rzeczoznawcy wojskowi, komisarz sztabu **Daniłow, Berentz, Werberi, Wierchowski, Łowicki, Grygorjew**, rzeczoznawcy z ramienia Narkomdiela: **Laszkiewicz, Malskij**, sekretarz delegacji dyrektor oddziału państw skandynawskich Narkomdiela **Loryński.**

Delegacja fińska: Przewodniczący poseł łotewski we Francji, b. minister spraw zagr. **Enckell**, członkowie: **Hackell**, pułk. **Heinrich**, poseł do sejmu **Keto**, sekretarz **Wuorimaa.**

Delegacja estońska: Przewodniczący poseł i min. pełnomocny na Łotwie **Selowa**, zastępca przewodniczącego poseł przy R. S. F. S. R. **Birk** członkowie: szef sztabu gener. gen. **Lill**, rzeczoznawcy pułk. **Reck Ditna**, dyrektor wydziału informacyjnego min. spraw zagr. **Leman.**

RUMUŃSCY OFICEROWIE REZERWY NAWIĄZUJĄ ŁĄCZNOŚĆ Z OFICERAMI POLSKIMI.

Warszawa. (AW.) Związek oficerów rezerwy armji rumuńskiej wydelegował do Związku oficerów rezerwy armji polskiej w Warszawie swego przedstawiciela p. Oirgilacomar, któremu poruczył nawiązanie **ściślejszego kontaktu z polską wojskowością.**

WOJEWODA ŚLĄSKI RYMER ZMARŁ.

Katowice. (PAT.) W nocy z 4. na 5. bm. zmarł tu po krótkich cierpieniach na zapalenie mózgu pierwszy wojewoda śląski **Józef Rymer.**

Rezygnacja z kandydatury.

Mowę Naczelnika Państwa, wygłoszoną d. 4. bm. na posiedzeniu stronnictw lewicy i centrum, podaną dopiero dziś przez PAT-iczną, drukujemy w nieznacznem zresztą skrócie. Red.

MOWA NACZELNIKA PAŃSTWA

Warszawa. (PAT.) Na wczoraj odbytem zebraniu w prezydjum Rady ministrów, zwołanem przez prezydenta ministrów Nowaka, p. Naczelnik Państwa wygłosił następujące przemówienie:

„Szanowni Panowie! Zacznę od podziękowań. Przedewszystkiem należą się one gospodarzowi domu p. prezydentowi ministrów. Obarczyłem go tem zebraniem, gdyż nie miałem innego wyjścia. Sejm jest na razie zamknięty. Belweder, gdzie sam jestem gospodarzem, nie należy w tej chwili do mnie — oczekuje innego, który może nie będzie zadowolony z moich praktyk. Stanąłem na gruncie neutralnym, gdzie gospodarz domu ma pewne obowiązki wobec mnie i żałuję, jeżeli z tego powodu ma przykrość. Postanowiłem wystąpić przed wami jak ekspert — ekspert dla tej pracy, którą się obecnie zajmujemy przed wyborem prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Jestem takim ekspertem jedynym w Polsce, gdyż pełniłem 4-letnią służbę jako przedstawiciel państwa. Tak, jak byłem jeden, będzie jeden również w swej pracy przyszły prezydent Rzeczypospolitej.

— — — — — — — —

Przechodzę do samej pracy. Przewodnikiem dla przedstawiciela państwa i narodu mają być określenia dane w konstytucjach. Na krótkiej najkrótszej w świecie konstytucji, która była moim udziałem, zatrzymywać się długo nie będę. Dla jej charakterystyki zaznaczam, że dopiero wczoraj przy ponownych studjach nad nią, dowiedziałem się rzeczy zgoła niespodziewanych nie tylko dla mnie, ale prawdopodobnie i dla panów. Dowiedziałem się bowiem, że naczelnym wodzem naszej armji nawet podczas wojny byłem wbrew woli tej krótkiej „pani", która właściwie żądała odemnie, abym niestety słuchał jedynie uchwał sejmowych. Dla wojska, będącego w stanie wojny, znaleziono jedynie określnik, który brzmi: „Naczelnik Państwa jest wykonawcą uchwał Sejmu w sprawach wojskowych". Krótko i jasno Sejm dowodzi wojskiem. Długa konstytucja zawiera dla pracy prezydenta Rzeczypospolitej o wiele więcej określników i daje mu na drogę znacznie więcej wskazówek.

— — — — — — — —

W sprawie ministrów sytuacja w długiej konstytucji jest naprawiona w porównaniu z krótką pod jednym względem, a mianowicie pod względem załatwiania kryzysów tych, które mają tak smutną historję w ubiegłej dobie. W długiej konstytucji pozostawione to jest indywidualnej i szybszej metodzie pana prezydenta Rzeczypospolitej. W tej roli, jak ją określiłem — zegarmistrza, któremu przynoszą do naprawy zegarek nie przez niego zepsuty — będzie miał pracę łatwiejszą, niż poprzednia, jaką ja miałem. Jest to może jedynie realny, nie kobiecy wpływ pana prezydenta Rzeczypospolitej w stosunku do panów ministrów.

— — — — — — — —

Przejrzałem poważnie, na czem polegać może według brzmienia konstytucji stosunek prezydenta do Sejmu i Senatu i poza jego wyborem znalazłem tylko grożące mu kary za zdradę państwa, pogwałcenie konstytucji i przestępstwa karne. Przypuszczam, że jest to przeoczenie. Pod tym względem prezydent Rzeczypospolitej jest uzbrojony silniej dla konfliktów i tarć niż w stosunku do ministrów, jest bowiem nieodpowiedzialny parlamentarnie przed Sejmem i Senatem.

— — — — — — — —

Przechodząc od najważniejszego określenia pracy prezyd. Rzeczypospolitej do reprezentacji,

— — — — — — — —

chcę zwrócić uwagę panów na art. 48. konstytucji, który mówi o reprezentacji i czy przez zapomnienie, czy rozmyślnie — wolę przypuszczać, że to jest przepomnienie — ogranicza prezydenta Rzeczypospolitej do reprezentowania państwa jedynie na zewnątrz, usuwając go zatem od reprezentacji państwa na wewnątrz. Artykuł ten brzmi: „Prezydent Rzeczypospolitej reprezentuje państwo na zewnątrz". Pod tym względem określniki konstytucji mojej, to znaczy krótkiej konstytucji, były mniej ograniczające.

Przechodzę do stosunku prezydenta Rzeczypospolitej do wojska. Określniki konstytucyjne zawarte w artykule 46 godne są uwagi. „Prezydent Rzeczypospolitej jest najwyższym zwierzchnikiem sił zbrojnych państwa". Przypomina to mimowoli określenia prawne w stosunku do najbrzydszej strony wojska: do jego przestępstw i zbrodni pospolitych, albowiem kodeks karny żąda, by w wojsku był zwierzchnik sądowy, któremu daje nie zwykle daleko idące prawa i przywileje. Poświęcałem temu zwierzchnictwu bardzo dużo czasu i wiem, że do przyjemności to nie należy, chociaż nieraz porusza sumienie bardzo głęboko. Zwierzchnictwo sił zbrojnych pozatem stanowi w stosunku do wojska nic albo bardzo mało. Złudzenia są odjęte przez dalszy ciąg tego artykułu, który surowo zabrania prezydentowi uczestniczenia z podwładnymi w najcięższej próbie dla wojska, to jest w wojnie. Ciekawem dla mnie, jako dla żołnierza jest to, że konstytucja starannie unika wypowiedzenia choćby jednego słowa o stosunku prezydenta Rzeczypospolitej do wojska podczas pokoju.

— — — — — — — —

Przebiegłem atrybuty i rodzaje pracy prezydenta Rzeczypospolitej, jak je określa nasza konstytucja. Jest ona niezwykle ostrożna w stosunku do przedstawiciela państwa i narodu, zostawiając go pod opieką ministrów z jego indywidualnym wpływem. Personalny i indywidualny wpływ jednak zależy przedewszystkiem od charakteru osobistego wybrańca narodu. Jak silną jest ta prawda, chcę przedstawić na przykładzie, jedynym dotąd w Polsce — na moim. Przedewszystkiem krótki podział na okresy: Pierwsze dwa lata wojny, następnie dwa lata pokoju. Przyznaję się odrazu do błędu, za który, jak panowie wiecie, ciężko odpowiedziałem. Zostałem wybrany na Naczelnika Państwa wbrew mojej chęci.

— — — — — — — —

Nie chcę ukrywać, że tę nadzwyczajną władzę, którą miałem w ręku, wyzyskiwałem wówczas w całej pełni, nie pytając o to nikogo i nie będąc przez nikogo o to zaczepiany. Lecz gdy zbliżał się pokój, przejrzałem po raz pierwszy swoją krótką „panią" i odrazu sobie powiedziałem: nie mogę. Była ona dla mnie takim nonsensem, że nawet nie chciałem jej studjować, ale do tego niestety potem zostałem zmuszony.

Chcę powiedzieć dla historji, dlaczegom wówczas nie ustąpił. Głównym powodem i motywem była niechęć do obalania swego własnego dzieła. Był bowiem u steru państwa rząd, który sam stworzyłem, używając do tego nie tylko wysiłków wiele, ale przyznaję i wiele sprytu. Nadto udało mi się postawić na czele rządu ludzi reprezentujących te warstwy, których przy wszelkich wysiłkach w ubiegłem stuleciu brakowało dla realizacji pragnień narodu. Tym razem stanęły te warstwy w pierwszym szeregu obrońców Ojczyzny.

— — — — — — — —

Nie umiałem nigdy wybrnąć z trudności i sytuacji co do sposobu sprawowania rządów zapomocą wpływów. Nie mogłem znosić opieki. Skutki tego wyciągałem, wyrzekając się jasno i otwarcie inicjatywy w wywieraniu wpływów. Mówiłem każdemu rządowi, który mi się prezentował: Jesteście panowie odpowiedzialni nawet za mnie. Rządźcie więc panowie. Ja jestem niczem.

— — — — — — — —

JACK LONDON. 19

BOKS I MIŁOŚĆ.

POWIEŚĆ

przełożyła M. Kuncewiczowa.

—o—

(Ciąg dalszy)

— Ny, czemu pan jego nie wybije? — wrzasnął Silverstein.

Wśród wielkiej ciszy wybryk żydowina rozległ się szerokiem echem po sali: publiczność wyzwolona z niepokoju o swego ulubieńca, śmiała się z hałaśliwością, która miała w sobie nutę histerji. Nawet Genevieve odczuła, że było coś nieodparcie śmiesznego w tym wykrzykniku i wrażenie ulgi, jakiego doznała widownia, udzieliło się jej również; mimo to jednak czuła się chora i osłabiona, a to wszystko, co zobaczyła i na co patrzyła jeszcze napawało ją przerażeniem.

— Wybij go pan, wybij! — odezwały się głosy uspokojonych widzów. — Odgryź mu ucho, Ponta! To jedyny sposób pokonania go! Pożryj go na surowo! Pożryj go! Czemuż nie chcesz go zjeść?!

Wrażenie dla Ponty było fatalne. Wściekłość opanowała go jeszcze sroższa, a jednocześnie pogłębiła się jego bezsilność. Sapał i prychał, trwoniąc energję w zbytecznych wysiłkach, tracąc przytomność umysłu i panowanie nad sobą, usiłując daremnie zrównoważyć straty nadmiarem fizycznego trudu. Świadom był jedynie ślepej żądzy zniszczenia; dusił Joe'go w „clinch'ach" jak foxterrier szczura, i walczył zaciekle o swobodę ciała i ramion — a Joe tymczasem najspokojniej w świecie przerabiał chwyt po chwycie... i trwał. Sędzia, pełen męstwa, sumiennie pracował nad rozdzieleniem zapaśników. Pot ściekał mu po twarzy. Potrzebował całej swej siły, żeby oderwać od siebie te dwa zlepione ciała, a zaledwie zdołał to zrobić — Joe zdrów i cały wpadał w nowy uścisk i całą robotę trzeba było zaczynać od nowa. Na próżno Ponta w chwilach swobody usiłował uniknąć chwytających rąk i tego prężnego ciała. W żaden sposób nie mógł się wymknąć. Musiał wszak podchodzić blizko, aby mieć możność zadawania ciosów... i za każdym razem Joe brał go na kawał i łapał w ramiona.

A Genevieve, przyczajona w ciasnej garderóbce, z twarzą przyklejoną do otworu w ścianie, również co chwila dawała się brać na kawał. Była stroną zainteresowaną w tej śmiertelnej — jak się zdawało — walce, bo czyż jednym z walczących nie był jej Joe? Ale publiczność patrzyła na zapasy ze zrozumieniem, ona zaś nic nie pojmowała. „Gra" nie odsłoniła jej swoich tajemnic. Jej urok ominął Genevieve. Zagadka bardziej była zawiła, niż kiedykolwiek przedtem, bo dziewczyna nie była w stanie zgłębić rozumem tej potęgi. Co za rozkosz, płynąć mogła dla Joe'go z brutalnych zmagań i podrzutów dwojga ciał, z dzikich chwytów, jeszcze dzikszych uderzeń i z przerażliwych sińców? Z pewnością ona, Genevieve, ofiarowywała więcej: spokój i nasycenie, słodycz, cichą radość. Wykup, który dawała za jego serce i za jego duszę wspanialszy był i piękniejszy od ceny Walki; a jednak on igrał z obiema: trzymał w ramionach dziewczynę, a głowę odwracał ku tamtej, nadsłuchując syreniego wołania, które dla kobiety było dźwiękiem bez znaczenia.

Uderzono w gong. Runda zakończyła się przerwą w rogu Ponty. Bladolicy trener wraz z pierwszem uderzeniem przeskoczył sznury. Porwał Joe'go w ramiona, uniósł go od ziemi i pobiegł z nim przez arenę do własnego kąta. Trenerzy Fleminga z furją zabrali się do pracy nad nim, rozcierając nogi, klepiąc po brzuchu, rozluźniając trykot na biodrach, żeby dać atlecie możność swobodniejszego oddechu. Po raz pierwszy Genevieve obserwowała oddech mężczyzny, widziała jak brzuch wznosił się i opadał silniej, niż jej pierś w czasie pościgu za tramwajem. Gryząca woń amonjaku uderzała jej nozdrza, napływała falami z mokrej gąbki, wydzielającej ognistą parę, która rozjaśniała umysł Joe'go. Chłopak płukał usta i gardło, ssał przekrojoną na pół cytrynę, podczas kiedy ręczniki zwijały się, jak oszalałe, napędzając mu tlenu do płuc w celu oczyszczenia tętniącej ciężko krwi i odświeżenia jej na wysiłek, który miał jeszcze przyjść. Zgrzane ciało obmywano i spryskano wodą, chłodne strumienie lały się z butelek na głowę.

(C. d. n.).

—oo—

Sądzę, że przyszłemu prezydentowi Rzeczypospolitej trzeba będzie ułatwiać sytuację, a nie utrudniać, jak mnie. W reprezentacji wewnątrz państwa, która mnie nie była zakazana, spotykałem się ze zjawiskiem, które z nieodpartą siłą pozostawiło w moim umyśle głębokie ślady. Tysiące i tysiące spotkań i tyleż rozmów bez względu na to z kim, wszędzie jedno i to samo: oczekiwanie, że mam władzę tak wielką, iż zmiany głębsze lub mniejsze zarządzić mogę własną wolą, czy decyzją. Wyznaję, byłem zawsze zażenowany. Jakaś dziwna sprzeczność pomiędzy duchem tych żądań a istotną sytuacją.

— — — — — — — —

Szanowni Panowie! Jak łatwo z całej mojej przemowy domyśliliście się, dziękuję Panom serdecznie za propozycję kandydowania na urząd prezydenta Rzeczypospolitej. Proszę wysłuchać rady. Na mnie proszę nie głosować. Żegnając się z panami i zamykając księgę naszej wspólnej historji, pozwólcie mi Panowie wlać trochę ciepła do mego suchego przemówienia. Cztery lata życia mego minęło. Widzę wśród Panów nie jednego, który w ciągu ubiegłych czterech lat wyciągał do mnie na chwilę lub na dłużej chętnie i lojalnie rękę pomocy. Chcę wyrazić serdeczną wdzięczność za tę pomoc i zapewnić, że w miłem wspomnieniu zachowam zawsze wszystkich tych, którzy przeszli ze mną chociaż chwilę razem po historycznej drodze — drodze piaszczystej i błotnistej, drodze, jaką w ostatnich dwóch latach przebyłem".

Przegląd światowy.

KU ZUPEŁNEMU ODRODZENIU POLSKI.

(c) Prasa zagraniczna umieszcza poważne obszerne artykuły, poświęcone wyborom polskim. Przebieg wyborów przedstawiony trafnie i bezstronnie. „Information", „Journal de Geneve" podkreślają wzorowy spokój, dowodzący dojrzałości politycznej narodu polskiego. Udział ludności ruskiej w wyborach dowodzi, że ludność wbrew propagandzie ekstremistów pragnie żyć w zgodzie z Polską, która gotowa jest dać jej zupełną możność rozwoju. Blok mniejszości rozbity na rozmaite grupy narodowościowe nie przedstawia wielkiego niebezpieczeństwa. Udział wybitnych osobistości w nowych izbach jest gwarancją pracy owocnej. Sejm przeszły pracował jeszcze w okresie wojny, lecz dokonał mimo to bardzo wiele, obecny będzie sejmem pokoju, zajmie się reformą finansową, znakomity stan przemysłu polskiego i rolnictwa reformę tę ułatwią. Dla korespondenta „Journal de Geneve" wybór marszałka Piłsudskiego na prezydenta nie ulega wątpliwości. „Marszałek cieszy się głębokim szacunkiem we wszystkich sferach i godnie reprezentuje kraj zagranicą. W czasie ostatniej podróży do Wilna, Krakowa, Lwowa, Rumunji mógł zebrać dowody czci jaką otaczają go wszyscy. Ważny etap został przekroczony. Oby teraz Polska, która wyszła z tragedji europejskiej w ranach i we krwi, lecz nie pognębiona, posuwać się mogła na drodze odbudowy i odpowiedziała wielkim nadziejom, jakie pokładają w niej obrońcy jej i przyjaciele".

PROF. ASKENAZY O LIDZE NARODÓW.

(c) Prof. Askenazy, odznaczony obecnie Legją honorową przez rząd francuski z wdzięczności za służenie w Lidze Narodów nietylko polskim, ale i francuskim interesom, udzielił red. „Information" wywiadu o Lidze Narodów.

Zdaniem prof. Askenazego powaga Ligi z dniem każdym wzrasta. Po trudnej sprawie górnośląskiej przychodzi sprawa cieśnin, którą niektóre sfery europejskie chcą Lidze powierzyć. Sprzeciwia się temu Turcja i Rosja. Upor turecki dałoby się złamać. Jeżeliby myśl Francji podjęta została przez inne wielkie mocarstwa, Turcja uchyliłaby się i weszłaby wkrótce do grona Ligi Narodów. Wówczas zrobionoby wielki krok ku utwierdzeniu pokoju na Bliskim Wschodzie. Polska, bezpośrednio zainteresowana w problemie cieśnin z powodu swego układu z Rumunją, przyjęłaby to z oklaskiem, gdyż przedewszystkiem dąży do utrzymania pokoju.

Następnie podniósł prof. Askenazy zgodę panującą między głównymi jej pracownikami Bourgeois i Balfour'em. Zwycięstwem tej zgody było połączenie sprawy odszkodowań ze sprawą rozbrojenia. Problem austrjacki rozwiązany został dzięki interwencji p. Bourgeois. Prof. Askenazy ma nadzieję, że problemy polskie przedłożone Lidze Narodów zostaną załatwione pomyślnie. Liga Narodów miała sposobność przekonać się, że Polska traktuje sprawy przedłożone Lidze Narodów z zupełną szczerością i z dokładnością faktów nigdy nie zawodną. Dlatego ufa Polsce, a Polska silna prawem i słusznością, liczy na sprawiedliwość Ligi. Stosunki Polski w łonie Ligi są jaknajlepsze. Nie licząc Francji, z którą połączeni jesteśmy sercem i rozumem, stosunki z innemi państwami są bardzo przyjacielskie. Solidarność interesów między Polską a Małą Ententą, reprezentowaną przez ludzi tak wybitnych jak Benesz i Nincicz nie rozluźnią się nigdy. Stanowisko wiernych i bliskich przyjaciół bałtyckich było Polsce cenną pomocą przy obronie pokoju w Europie środkowej. Wszystko to dobrze wróży na przyszłość. Prof. Askenazy wierzy w rozwój Ligi, która okazuje się organizmem koniecznym w życiu międzynarodowem.

MUSSOLINI I JEGO RYWALE.

(c.) Wysunięcie się na pierwszy plan Mussoliniego, pogrążyło w cieniach niechęci dwu sężów Włoch, równie żądnych sławy i władzy. Rok temu można było przypuszczać, że właściwym władcą Włoch stanie się don Sturzo, głowa ludowców, prawa ręka Watykanu, demagog i zręczny polityk. Mussolini usunął go zupełnie na bok. Drugim jest d'Annunzio, który zniechęcony do świata, zamyśla ponoś wstąpić do klasztoru. Są jednak sfery, które w jego wyrzeczenie się roli politycznej nie wierzą. Usuwa się na razie, nie chcąc iść w cieniu Mussoliniego. Czeka swej godziny. D'Annunzio, jeśli wierzyć mamy wiadomościom krążącym w sferach radykalnych francuskich, postanowił wziąć na się rolę obrońcy liberalizmu, wolności uciśnionej przez faszystów. „Związek marynarzy", który gromadzi lewicę syndykalizmu włoskiego, wybrał d'Annunzia honorowym prezesem, a poeta wybór przyjął. Wizyty d'Aragony sekretarza Ogólnego Związku pracy i deputowanego socjalistycznego Medjolanu u „commandante" zwracają uwagę. Czyżby „arditi" chcieli wystąpić przeciw faszystom. We Włoszech wszystko możliwe.

CAILLAUX WYPŁYWA — W AMERYCE.

(c.) Caillaux straciwszy grunt we Francji, gdzie na kongresie radykałów wbrew woli kilku ekstremistów z Marsylji, polityka jego spotkała się z oficjalnem potępieniem p. Herriot, przenosi się na grunt amerykański. Umieścił w „Sunday Express" artykuł, w którym wykazuje bezpłodność traktatu wersalskiego, o ile nie jest on oparty o traktat gwarancyjny anglo-amerykański. Jedynem rozwiązaniem, wedle p. Caillaux, jest zbliżenie francusko-niemieckie. Porozumienie to jednak jest możliwe tylko w razie, gdy inne wielkie mocarstwa do niego się przychylą.

WSPÓŁPRACA KAPITAŁU ANGLO-NIEM.

(c.) „Daily Mail" omawia układ, mocą którego kapitał angielski w wysokości 75 prc. wszedłby w eksploatację Kruppa w Rosji. Urquhardt, twórca układu, twierdzi jednak, że są to dopiero wstępne rokowania.

—oo—

Z TEATRU.

„Coppelia", balet w 2 aktach a 3 obrazach Leona Délibes'a.

Legenda Ovidiusa o Pygmalionie już nieraz dała impuls do tworzenia naśladownictw ludzkiego ciała, posągów i lalek, któreby z pozornego w prawdziwe przechodziły życie. Hoffmana nowela „Sandmann", jakoteż Adama wesoła operetka „Lalka z Norymbergi" posłużyły ibaletmistrzow paryskiemu Saint-Léonowi za tło do akcji scenicznej, a kompozytorowi Délibesowi dały sposobność do napisania charakterystycznej muzyki baletowej.

Muzykę Délibes'a zalicza się do najlepszych kompozycji baletowych. Esteta muzyczny Hanslick utrzymuje, że każdy muzyk choćby nie brał udziału w rozwoju akcji scenicznej, słuchać będzie tej muzyki od początku do końca bez nudów, ba nawet z przyjemnością i zainteresowaniem. Duch tego baletu leży w orkiestrze, nie na scenie. Każdy szczegół dramatyczny i mimiczny odzwierciedlony jest w orkiestrze. Krok za krokiem muzyka ilustruje ruchy i uczucie wykonawcy; nieznaczne melodie przez pomysłową instrumentację zyskują na blasku i znaczeniu, a przez zmienioną, pikantną harmonizację, często powracające motywy zdobywają sobie nowy urok. Efektowne wyzyskanie dźwięku instrumentów dętych przypomina mistrzowską rękę Bizeta. Styl muzyki jest jednolity, powiedzmy, dystyngowany. Niby odurzający zapach delikatnej perfumy ulatuje z tej muzyki lekki szelest jedwabi i koronek. Gdzie tego akcja wymaga, umie Délibes uderzyć w ton muzyki słowiańskiej. Mazur i interesujące orkiestralne warjacje na temat krakowiaka Moniuszkowskiego są tego dowodem.

Bülow nazwał Délibes'a „jubilerem muzycznym"; „Coppelia" może nie jest najkunsztowniejszem, lecz z pewnością najsolidniejszem dziełem z jego pracowni artystycznej. Muzyka baletowa Délibes'a zrehabilitowała swego czasu podupadły gatunek utworów scenicznych. Francuska muzyka baletowa wprawdzie zawsze stała wysoko, zwłaszcza jako stylistyczna część tzw. wielkiej opery. Lecz w sferze samoistnych poematów tanecznych i tu nastąpił upadek, choć w znaczniejszym stopniu ujawnił się on poza granicami Francji. We Wiedniu, mieście tańca i najgenialniejszych walców Lannera i Straussów, powstała rodzima baletowa muzyka w rzeczywistości dopiero w następstwie sukcesów Délibesowskich. Wiedeński Délibes nazywał się Józef Bayer, a wiedeńska „Coppelia" — „Wieszczka lalek" (Puppenfee).

Możliwe, że sukces obrazu „Olimpja" z opery Offenbacha „Opowieści Hoffmana" nieco przyćmił blask powodzenia baletu Délibes'a. Muzyka bowiem Offenbacha pod względem dramatycznym jest bardziej charakterystyczna, a jako śpiewana, nie zaś wyłącznie tańczona, tem bardziej silniejsza.

Już za czasów poprzednich dyrekcji usiłowano u nas wprowadzić balety wypełniające cały wieczór. „Wesele w Ojcowie", „Flet zaczarowany" — to pierwsze tego owoce, lecz zbyt niedojrzałe; „Wieszczka lalek" Bayera nie dopisała z powodu braku odpowiednich sił artystycznych i niezbędnej dla takich celów kosztownej wystawy. Obrazy choreograficzne „Satyr", „Nair" i „Divertissement baletowe", to zwykłe potpourri taneczne bez głębszej akcji scenicznej, do czego muzyczny podkład stanowił zbiór różnych walców Czibulki, Driga, Kreislera itp., a więc mieszanina różnych stylów bez prawdziwej wartości artystycznej. Tak samo „Noc Walpurgji" z op. „Faust", dla której ktoś niepowołany przeinstrumentował oryginalną muzykę Gounoda, był krokiem artystycznie chybionym. Z tego powodu dwukrotnie na tem miejscu potępialiśmy takie bezwartościowe muzykowanie i zamiast takich zlepków choreograficznych wskazywaliśmy na oryginalne balety Délibes'a, który do dziś dnia uchodzi za nieprześcignionego mistrza francuskiej muzyki baletowej.

Wystawieniem całego baletu Délibesa „Coppelia" teatr nasz pchnął balet na właściwe tory. Dla historji rozwoju baletu na scenie lwowskiej jest to moment ważny, pamiętny. Nie mając pretensji, aby lwowski balet mógł dorównać utrzymywanemu zazwyczaj wielkiemi ofiarami pieniężnemi baletowi scen stołecznych, pragnęlibyśmy jednak, aby raz osiągnięty wyższy poziom nadal był utrzymany i jego repertuar rozszerzany stopniowo, to znaczy: nie kosztem poważnej muzyki operowej.

Należy z zadowoleniem zaznaczyć, iż wykonanie wczorajsze na ogół przeszło nasze oczekiwania. Baletmistrz p. **Aleksander Fortunato**, to cenna siła dla naszego baletu; jego dużemu doświadczeniu scenicznemu, artystycznemu smakowi oraz wybitnej wiedzy reżyserskiej zawdzięcza teatr trafną inscenizację wczorajszej premiery. Chętnie pomijamy niektóre usterki w precyzji ruchu zespołowego, (corps de ballet), jeśli się widzi tyle dodatnich rezultatów i szczerą dążność do osiągnięcia wyższego poziomu. Z solistów

Konferencja wschodnia w Lozannie.

Walka o cieśniny dardanelskie między Rosją i Anglją.

Czternasty dzień obrad.

CZICZERIN O WOLNOŚCI CIEŚNIN.

Lozanna. (PAT.) 5. Na wczorajszem posiedzeniu komisji dla spraw cieśnin, zaznaczył Cziczerin w dłuższem przemówieniu, przedewszystkiem pokojowe tendencje Rosji, oraz stwierdził, że delegacja sowiecka w Lozannie, będzie dążyć do zrealizowania zasady równości praw Rosji i jej sprzymierzeńców w stosunku do innych państw. Co do cieśnin oświadczył on, że Rosja jest za zupełnem otwarciem cieśnin dla statków handlowych, oraz zupełnego ich zamknięcia dla statków wojennych i lotnictwa wojskowego **z wyjątkiem Turcji.**

Następnie zabrał głos delegat rumuński Duca, broniąc tezy **zupełnego otwarcia cieśnin dla statków** handlowych i **wojennych,** oraz zdemilitaryzowania przyległych cieśninom terytorjów.

Delegat rumuński stwierdził, że ze wszystkich państw biorących udział w konferencji, **tylko Rumunja podziela stanowisko angielskie.**

POJEDYNEK NA SŁOWA MIĘDZY ANGLJĄ I ROSJĄ.

Wiedeń. (AW.) „N. Fr. Presse" podaje interesujące szczegóły z przebiegu konferencji. Curzon wśród ogromnego naprężenia obecnych zarzucił Turkom, że igrają z konferencją i że w takich warunkach trudne będzie obradowanie. Zdawało się, że po tych słowach nastąpi zerwanie konferencji. Cziczerin zabrawszy głos ponownie, zapytał, dlaczego przedstawiciele ententy nie chcą wprzód wyjaśnić swych zapatrywań i **czy uważają się za sędziów rozjemczych świata,** których rola polega jedynie na ogłaszaniu decyzji. Curzon kilka razy oświadczył, że jeśli Cziczerin powiada, że istnieje potrzeba rozważenia kwestji, iż nad Cieśniną Dardanelską pewne mocarstwa zgromadziły swe wojska, to pragnąłby zwrócić uwagę na to, **że te wojska są tam i przedstawiają czynnik, którego Cziczerin niepowinien lekceważyć.** Curzon miał zapytać Ismeda Paszę, czy Turcy są istotnie wolnym narodem, czy też wasalem innego państwa. Na to Ismed odpowiedział, że nie przybył tu, by mu grożono, ale by współdziałać w umożliwieniu pokoju. Na pytanie w sprawie wasalstwa tureckiego Ismed odparł, że na tej konferencji są także inne państwa, które kryją się za piecami innych.

Posiedzenie konferencji odroczono bez wyznaczenia terminu. Amerykański generał Brissel zaprosił delegatów tureckich do siebie. Ma on zamiar pośredniczyć między Anglją, Turcją a Rosją.

SPRAWA CIEŚNIN POROŻNIŁA KOALJANTÓW.

Wiedeń. (PAT. 5. „N. Fr. Presse" donosi z Lozanny pod datą 4. bm.: Pierwsza skaza na konferencji państw zachodnich ujawniła się dziś wieczorem. Reprezentanci państw zachodnich redagowali dziś notę, którą jutro miano wręczyć delegacji rosyjskiej w odpowiedzi na mowę Cziczerina. Gdy nota była na ukończeniu, **delegat włoski Garroni oświadczył, że nie może podpisać tej noty,** ale że wyśle do Rzymu kurjera, celem skłonienia Mussoliniego do przyłączenia się do tej noty. Rzeczywiście **wieczorem pojechał do Rzymu w tej misji bar. Lago.**

Jest wątpliwem, czy zapowiedziane na jutro dalsze obrady nad kwestją cieśnin odbędą się. „Politica" zauważa, iż stało się jasnem, że w **kwestji cieśnin na zupełną jedność między trzema mocarstwami zapraszającemi liczyć nie można.**

FRANCJA PRZECIW PROJEKTOWI ANGIELSKIEMU.

Londyn. (PAT.) 5. Korespondent „Matin" dowiaduje się, że delegacja francuska obstaje przy tem, **aby projekt rozwiązania sprawy cieśnin nie naruszał zasady praw Turcji i mógł być przyjęty przez delegację turecką.**

ZBLIŻENIE ROSYJSKO-WŁOSKIE.

Rzym. (PAT.) Pisma donoszą, że wynik konferencji między Mussolinim a Krassinem stworzył możliwość wysłania dyplomatycznej reprezentacji włoskiej do Moskwy, oraz utworzenia mięszanej włosko-rosyjskiej komisji dla zbadania kwestji prawniczych i handlowych.

—oo—

przedewszystkiem nasza prima ballerina p. **Nina Kirsanowa.** Jestto taniec pełen fantazji, estetycznych ruchów i poczucia dla stylizowania. Wdzięk niewymuszonego pędu do tańca, który nic niewie o tresurze i sztuce zawodowej, bardziej wyczucie natury, niżeli dzieło nauki, do tego czar uroku w ruchach i pozach — oto wrodzone zalety tańca p. Kirsanowej. Takie dwie siły artystyczne, jak pp. Kirsanowa i Fortunato, jako główne filary naszego baletu, powinny na stałe gościć u nas. Korzystnie zaprezentowała się nowa tancerka p. **Serafina Biczówna;** precyzja w ruchach, malowniczość w pozach i wydoskonalenie kunsztu choreograficznego zasługują na wyszczególnienie. Obok tej artystki dzielnie się popisywała urocza **p. Łozińska,** oraz pp. **Ciesielski, Faliszewski, Kopczyński i Morawski.** Reszta w programie wymienionych wykonawców niechaj się zadowoli ogólnem i szczerem uznaniem, gdyż niemało się przyczyniła jako „Corps de ballet" do powodzenia całości.

Orkiestrę prowadził starannie **p. Stadler;** we frazowaniu i dynamice dałoby się przy dobrej woli pp. muzyków więcej osiągnąć. Nikły ton instrumentów smyczkowych zyskałby wiele na barwie i sile, gdyby p. Stadler posługiwał się kompletną orkiestrą. Czyż nazwisko Délibes'a nie zasługuje na to?

Udatne dekoracje pp. **Balka i Polityńskiego,** barwne kostjumy, efekty świetlne i sprawność maszynerji tworzyły doskonałą ramę dla całego bardzo interesującego przedstawienia.

Teatr był pełny a publiczność z widocznem zadowoleniem słuchała przepięknej muzyki i przypatrywała się wspaniałym ewolucjom choreograficznym. **Grd.**

Wiadomości telegraficzne.

PROCES PRZECIW MORDERCOM SCHEIDEMANNA.

W Berlinie rozpoczął się wczoraj przed trybunałem ochrony republiki proces przeciw sprawcom zamachu na Scheidemanna. Oskarżony **Husrat** oświadczył, że około Bożego Narodzenia zeszłego roku porozumiał się z swym wspólnikiem Oelschlägerem co do konieczności usunięcia kilku osób, odgrywających wybitną rolę polityczną. Postanowił usunąć Scheidemanna. Jako przyczynę swego postanowienia podaje, że w Scheidemannie widział człowieka, który przed rokiem 1918 przygotował rewolucję i wywołał bunt w marynarce. Dalej zeznaje oskarżony, że plany, przeznaczone do wykonania zamachu, otrzymał od Oelschlägera.

Osk. Oelschläger zeznaje, że powziął plan zamordowania Scheidemanna po wybuchu rewolucji. Jako motyw podaje, że Scheidemann zdradził cesarza, mimo że był cesarskim sekretarzem stanu. Rzeczoznawca stwierdza, że płyn, którego użyto do wykonania zamachu był kwasem pruskim, który łatwo mógł spowodować śmierć.

—oo—

Otwarcie kongresu Stanów Zjednoczonych. Sesja kongresu została wczoraj otwarta. Projekt budżetu, który przedłożył Harding, określa wydatki ogólnie na sumę 3,180.843.000 dolarów z **nadwyżką dochodu na 180,960.000 dolarów.** Największe wydatki przewiduje budżet marynarki wojennej. Wynoszą one 298,881.000 dolarów. Wydatki na armję przewidywane są w sumie 256,552.000, z czego przypada 126.787.000 na żeglugę powietrzną. (PAT.)

Aresztowania w Skale.

Skała. (Kor. wł.). W ostatnich dniach listopada aresztowano w Skale pp. W. Machnickiego i K. Bugnę. Aresztowanie wymienionych, którzy należą do zasłużonych i szanowanych obywateli-Polaków wywołało powszechne zdumienie. Powód aresztowania nieznany, uzyskałem jednak informacje, jakoby aresztowani pozostawali pod zarzutem uprawiania „agitacji antypaństwowej". Wygląda to na jakąś grubą intrygę zawistnych osobników. Skała zaczyna słynąć aresztowaniami, po których śledztwo wykazuje niewinność aresztowanych. Niedawno temu przesiedział 5 tygodni w więzieniu niejaki p. Krzywdziński, posądzony niesłusznie o „szpiegostwo". Obecnie zarzut „szpiegostwa" wydał się widocznie nieznanym intrygantom ryzykowny i nieskuteczny, więc ukuto doniesienie o „agitacje antypaństwową" i to wobec ludzi, których dotychczasowe życie było stałą ofiarną służbą na rzecz państwa. Spodziewać się należy, że śledztwo wykaże wkrótce niewinność aresztowanych. Życzyć sobie należy, by nastąpiło to corychlej i by niewinnie oskarżeni na wyrok sprawiedliwości nie potrzebowali czekać zbyt długo. N.

Trzy wyroki śmierci.

(a.) W sądzie doraźnym, trwającym od niedzieli przeciw Dmytrowi Kupeckiemu, Hryciowi Kawce i Oleksie Bekieszowi, oskarżonym o rabunkowe morderstwo, dokonane na Müntzerze, zapadł wczoraj o g. 11.15 wyrok, uznający wszystkich trzech winnymi zarzuconej im zbrodni i skazujący każdego z nich na karę śmierci.

Obrońcy zwrócili się drogą telefoniczną do Warszawy z prośbą o ułaskawienie. Odpowiedź pomyślna nadeszła tylko co do trzeciego, mianowicie Oleksy Bekiesza, który w czasie popełnienia mordu stał zdala od karczmy na warcie. W drodze łaski zamieniono mu karę na więzienie. Wyrok co do Kupeckiego i Kawki został zatwierdzony.

O g. 2.15 zostali Kupecki i Kawka rozstrzelani.

—oo—

Kongres komunistyczny u św. Jura przed sądem.

JEDENASTY DZIEŃ ROZPRAWY.

(a.) Z liczby 39 oskarżonych, przesłuchano wczoraj ostatnich sześciu. Osk. Michał **Teśluk,** słuchacz filozofii, rzekomo w Kamionce Strum. zamieszkały, twierdzi, że Bogu ducha winien... Ani komunista nie był, ani do żadnej partji nie należał. Również Adolf **Ursaki,** czeladnik kominiarski, którego w pierwszym dniu rozprawy pewna mężateczka obrzuciła kwiatami i krok ten odpokutowała aresztowaniem, nie poczuwa się do żadnej odpowiedzialności, chociaż jako odpowiedzialny redaktor podpisywał wychodzącą we Lwowie „Sprawę robotniczą", redagowaną w duchu komunistycznym. Nie agitował w Skolszczyźnie za komunizmem osk. Mikołaj **Dyrkawiec,** cieśla, ani osk. Frieda **Leitner** z Synowódzka nie kolportowała bibuły komunistycznej, tego samego nie czynił 19-letni Chaim **Chiel** z Turki nad Stryjem, wreszcie i osk. Abraham **Schwarzmann,** jakoże jest cukiernikiem w Tarnopolu, powiada, że puszczał w świat pierniki i cukierki, a nie zatrute strzały komunistyczne.

W postępowaniu dowodowem obr. dr. **Landau** przedłożył wnioski o powołanie do rozprawy w charakterze świadków kilku osób z daleka, którzy znając działalność osk. Cichowskiego na stanowisku dygnitarza bolszewickiego, mieliby stwierdzić, ile to on dobrego zrobił dla Polaków.

Na to prok. dr. **Gürtler** wyciągnął z arsenału swego kilka dowodów, któreby miały ujemny przynieść sąd o Cichowskim i domagał się, aby na wypadek dopuszczenia wniosków obrony i jego dowód przeprowadzono na rozprawie.

Trybunał odroczył uchwałę, a tymczasem przystąpił do przesłuchania świadków. Tylko dwie kobiety z Brzuchowic przesłuchano na stwierdzenie drobnych okoliczności i rozprawę odroczono do środy rana.

Kalendarzyk historyczny.

CO SIĘ STAŁO W DNIU 5. GRUDNIA?

W r. 1560 Karol IX. zostaje królem Francji. — W r. 1812 cesarz Napoleon oddaje dowództwo armii wracającej z Rosji generałowi Murat a sam udaje się do Paryża. — W r. 1851 entuzjastyczne przyjęcie Ludwika Kossutha w N. Jorku. — W r. 1870 Rzym zostaje stolicą zjednoczonych Włoch. — Niemcy zajmują Rouen. — W r. 189 ... separacji kościoła od państwa w B...

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Mikołaja b.; gr. kat. Amfyłokija ap. Jutro rz. kat. Ambrożego; gr. kat. Ekateryny m.— Wschód słońca 7·08, zachód 3·23.

Repertuar Teatru Wielkiego.

Środa „Dzieci ziemi".

Czwartek „Bracia Lerche", komedja w 3 akt. Adama Asnyka.

Repertuar Teatru Nowości.

Środa i czwartek „Japonka".

Mały teatr miejski:

Środa i czwartek „Sublokatorka".

Repertuar „Młodej Scenki" Szkoły dramatycznej, Chorążczyzny 7:

Piątek 8 grudnia, niedziela 10 grudnia, sobota 16 grudnia, niedziela 17 grudnia: „Przechodzień", sztuka w 3 aktach Bogdana Katerwy. Początek o g. 8 wieczorem.

Biuro koncertowe M. Tuerka. Czwartek 7-go grudnia: **LEW SIROTA** pianista. 2877

We Lwowie.

— **Uroczystość Asnykowska w teatrze Wielkim.** We czwartek 7. bm. obchodzić będzie teatr Wielki w sposób uroczysty 25 rocznicę zgonu Adama Asnyka. Dyrekcja przygotowuje komedję poety „Bracia Lerche". Główne role kreować będą pp.: Rychterówna, Rygier, Brzeski, Łozińska, Hierowski, Bielecki, Rowińska, Konarski. Przedstawienie poprzedzi krótkie przemówienie przedstawiciela T. S. L. „Bracia Lerche", mimo że powstały przed kilkudziesięciu laty mają w dzisiejszych stosunkach wiele cech aktualnych. Dyrekcja teatru chcąc nadać temu przedstawieniu charakter odświętny, dołożyła wszelkich starań, by sztuka Asnyka godnie reprezentowała swego twórcę.

— **„Dzieci ziemi" Rittnera** grane będą dziś, tj. w środę w teatrze Wielkim.

— **We wczorajszej recenzji z „Przechodnia"** w ocenie grze przez przeoczenie nie została wymienioną p. **Kubiczówna,** która z wielkim temperamentem i swobodą odegrała rolę Mlli. W. J.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek o godz. 6 wieczór. Na porządku dziennym m. i.: Podwyższenie podatku m. od lokali; podwyższenie opłat wodociągowych; podwyższenie podatku m. od biletów wstępu do kinoteatrów; sprawa podatku sylwestrowego; podwyższenie taryfy podatku ładunkowego.

— **Książnica T. S. L. we Lwowie.** Towarzystwo Szkoły Ludowej zorganizowało przed wojną Książnicę T. S. L., która dostarczała zdrowej lektury szerokim warstwom czytelników z najrozmaitszych sfer mieszkańców Lwowa. Księgozbiór, zawierający przeszło 20.000 tomów, kompletowany stale drogą darów czytelników, wydawców, oraz drogą zakupu wzrastał i dawał nadzieję, że Książnica stanie się poważnem ogniskiem dla czytających sfer miasta. Wojna wyrządziła duże szkody. Szereg dzieł zaginął, inne przez używanie zniszczone nie mogły już dalej służyć. W lipcu br. zamknięto Książnicę dla uporządkowania i naprawy w miarę możności Towarzystwa — szkód, przez wojnę wyrządzonych. Jest jednak usilnem staraniem Związku Okręgowego T. S. L., by od Nowego Roku czytelnię oddać do użytku publiczności. I dlatego zwracamy się do społeczeństwa polskiego z gorącą prośbą o pomoc przez dary w książkach, a do dawnych czytelników z ponownym apelem o zwrot wypożyczonych książek. — Wszelkie dary przyjmuje Książnica — ul. Fredry 3, parter, w godz. od 10 do 12 i od 16 do 19.

— **Ubezpieczenie pensyjne urzędników prywatnych.** Na podstawie rozporządzenia Rady min. z dnia 13. listopada br., mocą którego m. i. najwyższa granica ubezpieczonych poborów rocznych podwyższona została z 60.000 na 1.200.000 mkp. począwszy od 1. listopada 1922 r. Równocześnie podwyższone zostały stosunkowo zarówno świadczenia ustawowe, jak i dodatki drożyźniane do świadczeń, które od 1. września br. wynoszą miesięcznie: dodatek drożyźniany do renty starości mk. 12.000, do renty inwalidy 10.000, do rent wdowich i sierocych 5.000 mk., do dodatku na wychowanie dzieci przy matce 2.500 mk., dodatek do jednorazowej odprawy 100.000 mk. Pracodawcy obowiązani są w ciągu 14 dni od daty ogłoszenia tego rozporządzenia zgłosić w Zakładzie pensyjnym we Lwowie. Piekarska 1 A, pełne pobory swoich funkcjonarjuszy według stanu w dniu 1 listopada 1922. Ubezpieczeniu przymusowemu podlegają wszyscy funkcjonarjusze prywatni (urzędnicy, pomocnicy handlowi td.), którzy nie są zatrudnieni w charakterze służby czeladnej i robotników.

— **Sprzedaż świadectw przemysłowych.** na r. 1923 przez Magistrat Lwowa odbywa się od 25. z. m. do 31. grudnia 1922 w lokalu parterowym ratusza obok kasy miejskiej. W interesie stron interesowanych leży, aby celem uniknięcia natłoku w ostatnich dniach grudnia 1922 przystępowały już teraz do wykupna świadectw przemysłowych.

— **Obliczenie podatku dochodowego.** Ministerstwo skarbu rozesłało do izb skarbowych na obszarze zaboru rosyjskiego i austrjackiego okólnik z 21. listopada br. w sprawie zmiany zasad obliczania podatku dochodego. W okólniku tym czytamy:

„Zmiana warunków ekonomicznych, zaszła wskutek drożyzny i spadku marki polskiej, wywołała między innemi powiększenie płac, powodując równocześnie coraz to wyższe ich opodatkowanie na podstawie przepisów działu II. ust. z 4. kwietnia 1922 r. Doszło do tego, że pobieranie podatku od dochodów z uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemna pracę wedle stopy procentowej, ustalonej ściśle w sposób przewidziany w art. 27 cytowanej ustawy, staje się uciążliwym dla pracowników i zagraża ich zdolności płatniczej. Taki stan rzeczy nie był intencją ustawodawcy. Wobec tego ministerstwo skarbu uważa za konieczne niezwłocznie, a więc nawet przed zamierzonem znowelizowaniem ustawy z 4. kwietnia 1922 r., zapobiec niepomiernemu opodatkowaniu dochodów osiągniętych z płac i w tym celu, korzystając z uprawnień, nadanych w art. 112 ustawy z 16. lipca 1920 r., zarządza co następuje: Celem dokonania potrąceń, przewidzianych w art. 27 ustawy z 4. kwietnia 1922 r. przy wypłacie uposażeń służbowych pracownikom zarówno państwowym, jak i prywatnym, poczynając od 1. grudnia do końca r. 1922, ustala się stopę procentową podatku w ten sposób, że w stosunku rocznym oblicza się tylko tę wysokość uposażenia, która przypadała do wypłaty według wysokości otrzymanej za miesiąc wrzesień rb., pozostałą zaś wysokość przyjmuje się jako wynagrodzenie jednorazowe.

— **(a.) Kapral ukraiński przed sądem.** Na drugiej z rzędu rozprawie przed ławą przysięgłych rozpatrywano wczoraj jedną z bardzo wielu barbarzyńskich zbrodni, jakie popełniali najeźdźcy ukraińcy w listopadzie r. 1918. i w następnych miesiącach. Na ławie oskarżonych zasiadł Piotr **Oczerkiewicz,** rolnik z Suchowoli, 40 lat liczący, b. kapral armji austrjackiej, przeistoczonej w listopadzie w armję ukraińską. Prokuratorja zarzuca mu zbrodnię gwałtu publicznego wśród niebezpiecznych okoliczności popełnioną, zbrodnię rabunku, zbrodnię usiłowanego podpalenia i drugi wypadek zbrodni gwałtu publicznego.

W listopadzie r. 1918 na czele bandy uzbrojonej z rewolwerem w ręku maltretował Oczerkiewicz całą rodzinę Wawrzyńca Miecznika. Aresztowano Miecznika i jego dwóch synów, potem obito starą Miecznikową, która ciężko chora leżała w łóżku i kazano jej wstawać, wreszcie zrabowano doszczętnie mieszkanie, a na dobitek chciano Miecznikową i jej dwie córki zamknąć w mieszkaniu, podpalić budynek i spalić żywcem. W barbarzyństwach tych brał czynny udział osk. Oczerkiewicz i drugi „heroj" Horodyski, który gdzieś się ukrywa.

W lutym r. 1919 aresztował Oczerkiewicz w Suchowoli dwóch Opalińskich i oddał ich oficerowi ukraińskiemu jako szpiegów. Oficer ów kazał ich skatować, a potem skazał na śmierć. Uratował ich od śmierci pewien znajomy podoficer ukraiński.

Osk. Oczerkiewicz, wypiera się winy. Broni go dr. Lew Hankiewicz. Świadkowie zeznają przeważnie bardzo obciążająco. Wyrok zapaść ma dziś.

Z całej Polski.

— **II. ogólno-akademicki zjazd krajoznawczy** odbędzie się w dniu 8., 9. i 10. bm. w Warszawie.

— **Drożyzna w Gdańsku wzrasta** i to w szybkiem tempie, szczególnie przed świętami. Funt masła kosztuje już obecnie 2000 mk niem., 1 jajko 100 mk. n., Ubranie 130.000 mk. niem., para bucików 40.000 mk. niem. Są to ceny dotychczas niebywałe. Pocieszmy się więc, że Lwów jest tani, a nasi kupcy nie są zbyt okrutnymi paskarzami (y)

Ze świata.

— **Konsulat polski utworzono w Jerozolimie.** Konsulem został p. Adamkiewicz. Placówka ta jest bardzo potrzebna. Dotąd żydzi, chcący uciec z Ziemi Świętej, zatarasowywali wszystkie ubikacje konsulatu w... Atenach. (y.)

— **Położenie literatów niemieckich** jest tak ciężkie, że kulturze niemieckiej grozi prawie zagłada. Wobec tego szereg literatów i działaczy wydał odezwę do społeczeństwa, wzywając je, aby instytucje i jednostki pospieszyły z pomocą literaturze. Odezwę tę podpisali prezydent Ebert i kanclerz Wirth, następnie zaś Hauptmann, Bernard Kellerman, Tomasz Mann i wielu innych.

Już w korespondencjach z Berlina mieliśmy sposobność zilustrować nędzę inteligencji wolnej w przeciwieństwie do „schiebokracji". Honorarium autorskie np. 10 mk od wiersza — to maximum!

— **Taryfy kolejowe** obniżone zostaną... w Anglji. Z Londynu donoszą: Angielskie towarzystwa kolei żelaznych postanowiły wprowadzić z dn. 1 stycznia 1923 r. nową taryfę osobową, która na jedną siódmą będzie niższa od obecnie obowiązującej. Wobec tego, że obecna taryfa przewyższa o 75 proc. normę przedwojenną, nowa taryfa będzie przewyższać takową tylko na 50 proc.

Jednocześnie mają być zredukowane opłaty za przewóz artykułów pierwszej potrzeby, podlegających zepsuciu i przewożonych pociągami osobowymi. Opłaty te również będą przewyższać przedwojenne tylko na 50 proc. (dawniej 75 proc.).

Z drugiej strony towarzystwa prowadzą pertraktacje ze związkami robotniczemi (Trade Union) o redukcję płacy robotniczej, ponieważ pod wpływem zniżki taryfy kolejowej dochody spadną o 10 milj. funtów szterl.

— (B) **Lekarstwo na przedwczesna miłość.** Sędzia Jacobs w Chicago rozpatrując niedawno sprawę przedwczesnego romansu między dwoma „parami" stwierdził, że jeżeliby się chciało sprawiedliwie wymierzyć karę, to należałoby wychłostać porządnie nie tylko dzieci, ale przedewszystkiem rodziców, którzy wychowaniem domowem nie potrafili dzieciom swoim przedwczesnych romansów wybić z głowy.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **„Rzym czarodziejski"** odczyt J. Parandowskiego odbędzie się we czwartek 7. bm. o godz. 8 wiecz. w sali Kasyna i Koła lit.-art. Bilety w Księgarni Naukowej.

— **Związek adwokatów polskich.** We czwartek 7. bm. o godz. 6·30 wiecz. odbędzie się w sali Tow. politechnicznego, Zimorowicza 9 zebranie dyskusyjne nad referatem adw. dr. Blumenfelda: **O spłacie dawniejszych pożyczek markami,** na które zaproszeni są członkowie Tow. prawniczego, Tow. ekonomicznego i Związku sędziów oraz wprowadzeni goście.

— **Z „Młodej Scenki"** komunikują nam: Sztuka w 3 aktach Bogdana Katerwy „Przechodzień", grana przez uczniów wyższych kursów Szkoły dramatycznej powtórzoną będzie w piątek 8. i w niedzielę 10 bm. o godz. 8 wiecz. Zaproszenia wraz z biletami wydaje (Sekretarjat „Młodej Scenki") Kancelarja Szkoły dramat. i Konserwatojum ul. Chorążczyzny l. 7, II p. w godzinach od 11 do 1 i od 5 do 6 popoł., tudzież Sekretarjat Kasyna i Koła liter., ul. Akademicka 13.

Na krawędzi dnia.

PODAREK NA ŚW. MIKOŁAJA.

Dziś wam pod poduszkę włożę coś dobrego, młodzi przyjaciele.

Z mgławicy jutra, pojutrza, wytnę mały obrazek, trochę wyretuszuję — dobry obrazek. Złych będziecie mieć sami podostatkiem. I na pewno. Na pewno wszystkich zjedzą te same — — nie mówmy zresztą, może ktoś będzie szczęśliwszy i zakonserwuje się w gorącym piasku pustyni...

Dla ciebie, Zosiu, wytnę caca obrazek — ty jako „filmdiva" „Kinostar", czy jak cię nazwą od Timbuktu po Wierchojańsk: Ai Poza, w sześciu aktach (cd. od wtorku). Będziesz miała okrutnie śliczne stroje, strasznie sympatyczne auta, wille, wielbicieli, w pointowem miejscu wyskoczy napis „Dobranoc!" Milczeć będziesz na białoczarnopopielatym, bezgłębiowym obrazie, zato nagadać będziesz się mogła do syta — ile wiadomostek obijać się będzie o twe uszki...

A tobie, Romku, który tłuczesz swój marny żywot między nadzieją matury a nadzieją nowej wojny (z dowództwem baonu lub przynajmniej kompanji kaemów) pokażę ci obrazek, którego i nie śniłeś: będziesz arcypaskarzem, będziesz miał modne kamaszki, branzoletę, krawat, jakby go ci wiązała paryska demimonda, a nawet ufundujesz „swój" puhar na zawody piłki nożnej — a może polo lub golfa?

Ujrzycie pod poduszką, oboje, dary świętomikołajskie, które mnie nic nie kosztują: w was one są. **Ica.**

Kurs instruktorów dla pracowników oświatowych.

Staraniem Wydziału Oświaty Pozaszkolnej Kuratorjum O. Szkol. Lwow. odbył się we Lwowie w czasie od 20. listopada do 2. grudnia b. r., dwutygodniowy kurs instruktorski dla pracowników oświatowych. W kursie uczestniczyło 16 nauczycieli i 10 nauczycielek z 24 powiatów Okr. Szkol. Lwow., 14 podoficerów z garnizonu lwowskiego, pracujących oświatowo w swoich oddziałach i zakładach, delegat Wydziału oświaty pozaszkolnej Województwa Śląskiego i 3 nauczycieli ze Lwowa. Kurs otworzył dłuższem przemówieniem kurator p. Sobiński, wskazując na cel kursu i podkreślając znaczenie pracy oświatowej pozaszkolnej. Wykład inauguracyjny „Zadanie i rola pracownika oświatowego" wygłosił p. Dracz. Następnie wykładali: prof. Jaworska o „Organizacji pracy oświatowej pozaszkolnej", kpt. Klink o „Kursach dla dorosłych", prof. Bykowski o „Samokształceniu", prof. Saloni na temat „Dorosły a dziecko". Więcej godzin poświęcono metodyce nauczania dorosłych (p. Arnoldowa), pogadankom gospodarskim (pp. Solarz, Kwapniewski i Pr owiński), organizacji bibliotek popularnych (prof. Urbański), nauce o Polsce (dr. Wereszczyński), teatrom i chórom (p. Piątek), kooperatywie (pp. dr. Tomanek i Sozański), metodom i kierunkom pracy oświatowej (p. Nowak, sekretarz T. S. L.). Ostatni prelegent poświęcił kilka godzin na demonstrowanie latarń różnych systemów, dziś niezbędnie potrzebnych pracownikom oświatowym. Ponadto mówili: p. S. Żulińska na temat „Pogadanki z rodzicami o wychowaniu dzieci", p. Solarz „O pracy oświatowej i gospodarczej w Danji" na podstawie własnej obserwacji, p. Wójcikówna „O pracy oświatowej wśród kobiet wiejskich", prof. Stojanowski o „Organizowaniu drużyn harcerskich", „Wycieczkach krajoznawczych" i „Pogadankach przyrodniczych", dyr. Smolicki o „Pogadankach historycznych", dr. Gębarowicz „O sztuce ludowej", dr. Podsoński „O pogadankach hygienicznych".

Uczestnicy oglądali zabytki Lwowa pod wytwornem przewodnictwem ks. prof. Żyły, zwiedzili bibljoteki, muzea i zbiory lwowskie, hospitowali lekcje na lwowskich kursach dla dorosłych. Ogółem wysłuchali 6 godzin wykładów (z dyskusjami) i hospitowali 6 godzin lekcji. Pod koniec kursu poświęcono 1 godzinę dyskusji o kursie. Rzeczowa krytyka wykazała, że kurs cel osiągnął. Kurs zamknięto w sobotę 2. bm.

Wykłady odbywały się w szkole męskiej im. Piramowicza. Kierownictwo kursu sprawował p. Fr. Düring.

Z sali odczytowej.

ZAGADNIENIA SYNTEZY W HISTORJI.

Na posiedzeniu Tow. historycznego 25. listopada mówił prof. dr. Fr. Bujak o zagadnieniu syntezy w historji tj. o budowie historji jako nauki.

Historja zajmuje się tylko indywidualnemi zjawiskami, które się nigdy nie powtarzają, gdy nauki przyrodnicze zjawiska, które badają, klasyfikują oraz doszukują się w ich występowaniu prawidłowości. W tem stanowisku źródło sporu, czy historja jest nauką. Istotnie historja nie objęła dotąd klasyfikacji badanych przez siebie zjawisk, ani nie pokusiła się (poza nielicznemi i nieudanemi próbami) o badanie ich prawidłowości.

Historycy uzasadniają swe stanowisko zupełnie odmiennym charakterem zjawisk historycznych od innych zjawisk. Jednak od dawna już wiadomo i coraz bardziej staje się jasnem, że wszelkie zjawiska w świecie, nawet tak zwane fizyczne, mają cechy indywidualne. Mogą więc historycy upodobnić swoje traktowanie zjawisk historycznych do innych nauk, dodając działy nieistniejące jeszcze tj. klasyfikacje i poszukiwanie prawidłowości. W tym celu muszą oni ograniczyć interpretację indywidualno-psychologiczną, a zająć się bardziej szczegółowem badaniem zewnętrznych wyników historycznych działań, wprowadzić ścisłość w określeniach (definicjach) i opisach oraz zdążać o ile możliwe, do mierzenia w miejsce opisywania.

Poszukiwanie prawidłowości zjawisk historycznych jest niewątpliwie możliwe, jak szukanie prawidłowości zjawisk biologicznych, geologicznych i geograficznych, chociaż zapewne trudniejsze.

KĄKOLE.

Zaczynamy wiązkę zwrotów i wyrazów błędnych, czerpiąc z cennego „dykcjonarza" R. Zawilińskiego, omówionego już w naszem piśmie.

Mówią błędnie:	Poprawnie brzmi:
apetytny	— apetyczny
żali	— azali
nieprzestanny (rosyj.)	— nieustanny
bliżej listownie (niem.)	— do ładniej uświadomię listownie
błoń	— błonie
brać udział	— uczestniczyć
co ci brakuje	— co ci dolega
cierpiący jestem	— cierpię
ciężki orzech	— twardy orzech
czas jest	— na to dość czasu
czem raz bardziej	— coraz bardziej
czasokres (niem.)	— okres czasu
czem-tem (ros.)	— im tem
czy aby	— czy tylko
czelny	— bezczelny
da się powiedzieć (niem.)	— można powiedzieć
dać się widzieć	— ukazać się
daje do myślenia	— zastanawia
dalej nie idzie (niem.)	— lepiej nie można, niepodobna.

ZAPISKI.

Roman Zawiliński: Dykcjonarz polski. Kraków 1922. Niedawno zasłyszałem zwrot taki gdzieś w rozgwarze uczonych rozmów „inteligenckiej cukierni: „ja nie jestem w stanie wypośredkować jego światopoglądu". Zacna dusza myślała, że mówi po polsku (wystarczy, jeżeli się użyje jakiegoś „polskiego" wyrazu — lub poprawi stary

Kurjer ekonomiczny.

Lwów, 5 grudnia.

KONSORCJUM ZNIŻKI FRANKA.

(c.) W Berlinie, jak donoszą „Narodni Listy", istnieje konsorcjum pracujące usilnie nad zniżką franka, należą do niego bankierzy berlińscy i prascy. Zdaje się, że w tych samych kołach znaleźliby się i sprawcy zniżki marki polskiej.

Giełda.

+ **Giełda pieniężna.** Zainteresowanie się akcjami przemysłowemi mniejsze. Obroty średnie. Okocim zakończył 22.750. Chodorów przejściowo 29.000, przy końcu 28.000. Polska Nafta spadła na 4.500. Parowozy na 7.000. Siersza el. notowała 2.800. Rakszawa pod koniec 15.600. Ćmielów 12.750. Pezet 3.475. Polski Bank Przemysłowy przejściowo 2.575, końcowe transakcje 3.000. Bank Hipoteczny 2.000.

Waluty prawie niezmienione. Praga słabsza. Dolary 17.350. Berlin pod koniec 2.20. Praga doszła do 549. Wiedeń 25 i pół. Belgja 1.100. Zurych 3.295. Paryż wahał się między 1.205 a 1.220. Leje płacono 106. Czeskie korony 542. Tendencja w akcjach lekko zniżkowa, w walutach ustalona. Usposobienie ożywione.

+ **Giełda warszawska.** (Tel. wł.) (G.) Waluty i dewizy zagraniczne nieco słabiej. Również i dla akcyj tendencja słaba. Papiery lokacyjne w małym obrocie. Dolar około 17.550.

Kursa giełdy lwowskiej.

Ż = żądają, T = transakcje. Zresztą: płacą.

A) Akc. Bank.	5 grudn.	B) Akc. przem.	5 grudn.
Akc. Związk.	1400	Gafeta ex	T 3750
Dyskont Lw.	——	Górka	25000
Handl. Pozn.	6500	Okocim	T 23750
Hipot. akc.	T 2000	Parowozy	T 8000
Hipot. zemel.	420	Patria	5600
Małopolski	8000	Pezet	T 3500
Powszechny	650	Pocisk	T 3200
Przemysłowy	T 3000	Pol. Glob	1050
Ziemski kred.	2000	Pol. Nafta	T 5000
		Pol. Tow. Bud.	3200
B) Akc. przem.		Pol. Tow. H.	T 2000
Browar Lwow.	35000	Rakszawa	T 15750
Chodorów	T 29000	Siersza el.	T 3000
Karpalit	T 4450	Gór. Siersza	20000
Ćmielów	T 13000	Tepege	17000
Portland z S.	—	Zieleniewski	T 17000
Galicja	1500000	Żegluga pol.	450

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 277	Lwów — dnia 5 grudnia 1922 Gotówka	Lwów — dnia 5 grudnia 1922 Dewizy	Warszawa dnia 4 grudnia	Kraków dnia 5 XII.	Zurych dnia 5 XII.	Berlin dnia 5 XI
			Dewizy			
100Mk. pol.	—100—	—100—	—100—	100	0.00¼	48.00
1 funt ang.	77500 - 78500	78000 - 79000	78360 - 79400	78750—79790	24.34	87905.00
100 frs franc.	115000 - 120000	117300—122500	121400 - 123000	11250—12 [illegible]	57.10	58600.00
100 fr szwajc.	315000 - 325000	320000—330000	325200 - 328000	32000—3335[illegible]	100.00	15610 88
100 frc. belg.	105000 - 110000	107500 - 112500	111200 - 112200	10500—11500	34 25	5360 0.05
100 K czesk.	51000 - 55000	52000 - 56000	54700 - 55200	5250—5700	16 85	262,34
100 K węg.	600 - 700	650 - 725	—.—	650—700	—23	3.61
100 K austr.	22 - 24	24 - 26	24·00 - 25·00	00·23—00·25	—.0076	11.56
100 M niem.	200 240	200 - 230	207—217	1 90—2·50	0 06½	100.—
1 Dolar am.	16500—17500	16500 - 17500	17265 - 17550	16750—17750	530.0	8354 06
100 Lir wł.	75000 - 84000	75000 - 82000	83500 - 85000	8250—9000	26.05	416 45
100 Lei rum.	10000—11000	10500—11500	——	100—115	8 35	228 20
100 guld. hol.	650000 - 670000	650000—680000	6920—6920	—	210 00	3336 6[illegible]
100 K norw.	—.—	! 46000—51000	—.—	—	98. 0	1565.10
100 K duńsk.	—.—	! 80000—85000	—.—	—	108 00	1695.75
100 K szw.	—.—	—.—	—.—	—	112.75	2254,3[illegible]

UWAGA: „!" oznacza kursa poprzednie, ostatnio notowane.

polski na nowy, podobnie jak jakiś „autor" wypisał nam upomnienie, że użyto w artykule naszego pisma wyrazu „tanecznica" zamiast „tancerka" — oj, oj!) tymczasem całe powyższe zdanie było żargonem niemczyzny, połcracznem tłumaczeniem, bez jednego (wyraźnie: jednego) zwrotu polskiego. Czcigodny wymiatacz błędów językowych, p. Zawiliński, dał nam podręczną książeczkę, kieszonkowa, która daje „w porządku alfabetycznym doraźne pouczenie, jak ma być po polsku pod względem formy czy składni". Bez zapuszczania się w wywody poprawia „tak źle — tak dobrze" szczegółowe roztrząsania znajdzie chętny czytelnik we wskazanych przy każdym chwaściku książkach, przedewszystkiem w 18 rocznikach „Poradnika językowego". Są i udatne na ogół próby zastąpienia wyrazów obcego pochodzenia równoznacznikami swojskiemi bez szkody dla języka ojczystego. Omówiona czarna księga wykoszlawień nosi nazwę „dykcjonarz" tedy nie „słownik". Słownik objąłby cały skarb naszego języka. Dla zachęty i dla przestrogi pozwolimy sobie kolejno w piśmie naszem pomieścić szereg cennych pouczeń p. Zawilińskiego. S. P.

Le réforme agraire en Tchécoslovaquie. Praga 1922. Jeżeli które państwo wymagało radykalnego załatwienia sprawy rolnej, to i Czechy i Słowacja. Oba te kraje odznaczają się podobnem uwarstwowieniem posiadania ziemi: ogromne latyfundja w ręku niesłowian i gospodarstwa grubych „pantaflów" w Czechach, gdzie nadmiar ludności wiejskiej odpływał do wysoko postawionego przemysłu, a w Słowacji małorolni i bezrolni nędzarze. Liberalno-burżuazyjna republika „Cz. S." nie kwapiła się z tak niezbędną ingerencją państwa w stosunki gospodarcze jak reforma rolna, ostatecznie, dla zapewnienia suprematu żywiołowi słowiańskiemu przystępuje dziś do przekształcenia stosunków posiadania, w państwie gdzie 2.000 ludzi miało $\frac{1}{3}$ ziemi. Publikacja oficjalna pod pow. tyt. daje sprawozdanie z tych poczynań i musi być wciągnięta w rozważania każdego, kto bada politykę agrarną. S. P.

Przegląd Warszawski N. 12. (wrzesień). Zeszyt ten prawie w całości poświęcony Mickiewiczowi. W rozprawie „Jakiego Mickiewicza znamy?" prof. Pigoń na podstawie świeżego studjum rękopisów Poety uzmysławia nam jak bardzo zachwaszczone są dotychczasowe wydania dzieł Mickiewicza samowolnemi wtrętami i zmianami przygodnych a niedbałych wydawców. Po raz 1-szy z autografów ogłoszono również w tym zeszycie kilka „Zdań i Uwag" Adama, z których jedno najcharakterystyczniejsze:

Błądzi, kto pracą tylko i przemysłem pnie się,
Prawo strzeże człowieka, lecz go nie wyniesie.
Patrz na okręt, co buja ponad morskie brody,
Dlaczego się tak wyniósł? bo lżejszy od wody"

Brückner dorzuca trochę nowego w sprawie „Mickiewicz a Puszkin", Konrad Górski w ślad za pięknemi tradycjami Gorskich w literaturze mickiewiczowskiej buduje troskliwie swój ciekawy, na filozofji oparty wywód o „irracjonaliźmie i mistyce w improwizacji Konrada". Wreszcie prof. Pigoń omawia w kronice ostatni dorobek naszej historji-literatury na łonie mickiewiczowskim, szkicową próbę samodzielnego ujęcia kwestji „upadku cywilizacji starożytnej" jest rozprawa J. Parandowskiego z okazji książki Ferrera „La civilisation antique". W dziale beletrystycznym koniec „Drzwi zamkniętych" Rittnera. Zeszyt uzupełniają: recenzje ostatnich „Poezji" — pióra Kołaczkowskiego, oraz powieść Piwińskiego, przegląd ruchu literackiego czasopism, fachowa ocena nowego Homera polskiego („Iliada" tłóm. Dmochowskiego, wydał Sinko) „Teatr" K. Irzykowskiego, w którym w dalszym ciągu z niezwykłym uporem tropi się dramatyczną blagę „sofistów" (apostołów czystej formy) wreszcie znajduje tu miejsce wielce u nas zaniedbany dział „historji wojskowości". J. S. P.

Gazeta polska w Chinach. W Charbinie w Chińskiej Mandżurji wychodzi „Tygodnik polski" reprezentujący kierunek chrześć.-dem., redagowany przez koło gimnazjum im. Lenkiewicza, którego wizerunek zdobi winietę. Prócz wieści z Chin, z Polski i ze świata przynosi obfitą kronikę ... Polacy w Chinach organizują się w ... odgrywają przedstawienia o bardzo doborowym repertuarze starają się o szkoły, w których kwitnie skauting. Pismo to może służyć ... rze i odszukiwaniu zaginionych bliskich na Dalekim Wschodzie. Adres Wlnc Szatrański, 65 Bolchoi Prospect. Harbin China. S. P.

—oo—

ZE SPORTU.

Karpackie Towarzystwo Narciarzy urządza w dniach 8—10. grudnia wycieczkę na Howerlę. Zgłoszenia i szczegóły w sklepie Krawjański i Czołowski, pl. Mariacki 9.

OGŁOSZENIA.

PRZETARG.

W dniu 11. grudnia 1922 r. o godz. 11 rano w lokalu Państwowego Zakładu Aprowizacji Sanitarnej (gmach Ministerstwa Zdrowia Publicznego, Belwederska 1, róg Al. Szucha) odbędzie się przetarg ustny i za pomocą ofert pisemnych na następujące przedmioty:

Grupa I.

Traktory parowe „Adr. Lapar i Rumeli"
„ „ „Case" pat 24277.
„ „ „Revues" pat. 8040.
„ „ „Eniec" pat. 14837.

Grupa II.

Wagonetki wązko-torowe
przęsła 2-metrowe 635 m|m. z żelaznemi podkładami
„ łukowe
zwrotnice

Grupa III.

Szufle niwelacyjne z przyborami
beczki żelazne do polewania ulic
podwozia 4-kołowe długie z żelaznemi kołami na grubych żelaznych osiach
taczki żelazne z ramami żelaznemi
„ „ „ drewnianemi
miski zapasowe do taczek
piły stolarskie.

Grupa IV.

Maszynki benzynowe do lutowania
waga mosiężna do zboża z 11 odważnikami
„ „ „ „ 7 „
młotki bez rączek
sprężynki stalowe do poduszek samochodowych
pochodnie tekturowe
grace bez trzonków

Grupa V.

Galeryjki blaszane żółte do lamp
koszulki do lamp gazowych
latarnie spirytusowe bez kloszy (wiszące)
latarnie karbidowe ręczne z kloszami szklanemi
„ „ stojące bez reflektorów
„ „ wiszące „ „
„ „ ścienne z reflektorami
szkła i klosze do lamp karbidowych
latarnie sygnałowe niekompletne
lampy spirytusowe wiszące bez pałąków
palniki do lamp spirytusowych z knotami
szkła (cylindry) do lamp naftowych Nr. 8. 10. 12.
„ „ „ „ spirytusowych
śruby do drzewa różnych rozmiarów od $^3/_4$"—3"

Grupa VI.

Włos koński
guma zniszczona (gruszki i rurki)
łyżki blaszane zardzewiałe
numeratory do cechowania bydła
żelazo do cechowania bydła
krany drewniane

Grupa VII.

księgi produktowe oprawne czyste
„ szpitalne „ „
smycze [sznurek papierowy]
woreczki płócienne
plaster cynkowy.

Wadium w wysokości jednego miljona marek winno być wpłacone przed rozpoczęciem przetargów do Kasy Państwowego Zakładu Aprowizacji Sanitarnej, tamże udziela się informacji, dotyczących sprzedaży, jak również przyjmuje się oferty pisemne do dnia 10. grudnia rb. — Zastrzega się prawo komisji przetargowej zajęcia z targów niektórych przedmiotów według uznania. 28 k/a 78